

# Remigiusz Sobański

---

## "Rechtsfragen in Kirche und Staat", Hugo Schwendenwein, Graz 1979 : [recenzja]

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 23/3-4, 301-303

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

słusznie — zalicza prawo kościelne do dyscyplin teologicznych i nie godzi się z opiniami sprowadzającymi je do „sztuki praktycznej”.

Także z punktu widzenia prawa kościelnego potwierdza się — zdaniem autora — zasada historyczna, że po wielkich, zaznaczających się w dziejach wydarzeniach — a takim był Sobór Watykański II — następuje okres niepokoju i niepewności. Niepokój taki może być twórczy. W Kościele minął już okres posoborowego niepokoju, także działalność ustawodawcza stała się znacznie mniej ożywiona. Nie wszystkie ustawy tego okresu wykazują jednakowy format, różne też mają znaczenie. Również i w tej dziedzinie ilość poszła kosztem jakości. Nie do przecoczenia pozostaje mniej lub bardziej świadoma, ale rosnąca troska nie tylko o jurydycznie poprawne, lecz także o teologicznie lepsze prawo kościelne. Czy nadszedł już czas na teologicznie uzasadnioną i dojrzałą kodyfikację? Autor jest tu raczej sceptyczny. Zbyt wiele problemów fundamentalnych czeka na rozwiązanie. Refleksja nad podstawową problematyką prawa w Kościele właściwie dopiero się zaczęła — i budzi nadzieję.

Trzeba podziwiać autora, któremu udało się nagromadzić i przedstawić tak dużo treści na dziewięćdziesięciu stronach małego formatu.

*Ks. R. Sobański*

**Hugo Schwendenwein, Rechtsfragen in Kirche und Staat, Graz 1979, Institut für Kirchenrecht der Theologischen Fakultät der Universität Graz, ss. 139.**

Prof. Schwendenwein przedstawia nam zestaw swoich jedenastu fotomechanicznie reprodukowanych artykułów, opublikowanych w latach 1970—1979 w różnych czasopismach czy pracach zbiorowych. Tych jedenaście artykułów to zarazem jedenaście współczesnych, nader aktualnych problemów z zakresu prawa kanonicznego i wyznaniowego. Zestaw otwiera praca prawno-teoretyczna o duchu ustawodawstwa jako o dynamicznym faktorze interpretacji prawa. Stawia w nim pytanie, czy nowe lub zmienione ustawy nie mają znaczenia o szerszym zasięgu, nie zacieśnionym do spraw bezpośrednio przez nie regulowanych i czy nie wyciskają piętna na całym ustawodawstwie wpływając na interpretację dawnych, jeszcze obowiązujących ustaw. Artykuł został opublikowany w r. 1972, a więc gdy prace nad rewizją Kodeksu były jeszcze mało zaawansowane, a równocześnie działalność legislacyjna w Kościele wykazywała znaczne ożywienie. Problem nie zacieśnia się jednak do owego niejako przejściowego okresu. Jest to zagadnienie statycznej lub dynamicznej interpretacji prawa. Reguły kan. 18 ustalają interpretację statyczną. Zmierza ona do stwierdzenia, co ustawodawca wydając ustawę chciał powiedzieć i co tym samym —

skoro ustawa nadal obowiązuje — również obecnie, w momencie jej interpretacji i stosowania, chce powiedzieć. Tymczasem ustawę stosuje się nie dlatego, że ją kiedyś ogłoszono, lecz dlatego, że aktualnie obowiązuje. Ustawa ma — jak powiada Marcic — swoje własne życie. Stąd postulat interpretacji dynamicznej, dochodzącej aktualnego sensu dyspozycji ustawowej. Ustawy zaś nowe mogą mieć pewne znaczenie derogacyjne dla innych ustaw i pozwalają je interpretować w świetle aktualnego ducha ustawodawstwa. Właśnie wtedy zachowuje się ciągłość prawa, którego rozwój dokonuje się ewolucyjnie, a nie rewolucyjnie.

Wprowadzeniem do szeregu dalszych artykułów dotyczących szczegółowych zagadnień prawa posoborowego są rozważania, w których porównuje osiągnięcia rewolucji francuskiej z prawem kanonicznym. Chodzi o osiągnięcia zawarte w hasle „wolność, równość, braterstwo”. Kodeks Prawa Kan. z r. 1917 nawiązuje — z małymi wyjątkami, jak np. prawo zakonnice do wyboru spowiednika — do form społecznych sprzed rewolucji. Dopiero Sobór Watykański II podjął próbę wyrównania opóźnień wobec rozwoju społecznego. Autor koncentruje w tym artykule swą uwagę na zagadnieniu ochrony praw subiektywnych, na problemie sądownictwa administracyjnego i na możliwości dochodzenia praw w Kościele wobec niezawisłego sądu. Zdaniem autora dyskusja nad procedurą administracyjną w Kościele dowodzi, że autorzy w ogóle nie doceniają znaczenia niezawisłości sędziowskiej. Istotnie, sprawy tej nie poruszano w komentarzach do projektu ogólnej procedury administracyjnej. Autor zwraca uwagę przede wszystkim na ekonomiczne i egzystencjalne podstawy tej niezależności. Stanowisko jego niewątpliwie jest inspirowane modelem sędziowskim współczesnego demokratycznego państwa, właśnie tego, które wykształciło się w murcie ideowym wyzwolonym przez rewolucję francuską, a także rozwiniętym poczuciem praw człowieka i sprawiedliwości, bazujących na zasadzie wolności i równości. Zaznacza się to także w następujących artykułach, poświęconych prawnej problematyce posoborowej, jak np. w pracy o zabezpieczeniu społecznym księży i osób zakonnych. Nie można zresztą zaprzeczyć, że projektowane wprowadzenie procedury administracyjnej w Kościele wywodzi się z tego samego podłoża ideowego — zabezpieczenia pełniejszej ochrony uprawnień subiektywnych.

Wiadomo, że przygniatająca większość kanonistów przyjęła projekt wprowadzenia w Kościele trybunałów administracyjnych z dużym zadowoleniem. Fakt ten dowodzi, że uznano je za konieczne. Co z kolei oznacza, że prawa subiektywne nie były dotychczas dostatecznie chronione. Co gorsza, nie znajdowały one w Kościele ochrony dorastającej do tej, jaką zapewnia swoim obywatelom demokratyczne państwo. Dlatego sięganie przez kanonistów do wzorów wypracowanych w społecznościach świeckich. Tę nutę odczytujemy też w artykułach zamieszczonych w omawianym zbiorze. Tym samym stawiają nas one

wobec ogólniejszego problemu stosunku prawa kościelnego do świeckiego. Niewątpliwie, prawo kościelne może i winno czerpać z dorobku prawa świeckiego. Jednak tej chłonnej postawie musi towarzyszyć krytyczna, eklezjologiczna refleksja. Entuzjaści wprowadzenia kontroli sądowej nad aktami administracyjnymi w Kościele winni pamiętać, że ongiś z równym entuzjazmem przejmowano w Kościele wzorce monarchiczne i absolutystyczne. Trzeba też pamiętać, że wprowadzanie nowych instytucji prawnych, także jeśli one mają służyć ochronie praw subiektywnych, może okazać się nakładaniem nowych gorsetów. Czyżby Kościół wciąż miał modelować swe struktury według modeli świeckich? W dodatku niepokoją argumenty przytaczane w literaturze dla uzasadnienia, że sądownictwo administracyjne nie narusza władzy biskupiej. Powiada się mianowicie, że trybunały administracyjne zostaną ustanowione z woli papieża, a ten, jako najwyższy prawodawca, może określić zakres władzy wykonywanej przez biskupów. Niezależnie od eklezjalnego waloru takiej argumentacji razi ona formalizmem pozytywistycznym i ostatecznie zwraca się przeciwko wartościom, które sądownictwo administracyjne miało właśnie chronić. A może należałoby — wobec konieczności zapewnienia prawom subiektywnym lepszej niż dotychczas ochrony — bardziej dogłębnie przemyśleć zagadnienie praw człowieka i struktur władzy w Kościele, widzianej we wspólnocie, a nie ponad nią? Może zamiast sięgać do wzorców świeckich celowa byłaby rzeczywista odnowa struktur synodalnych i traktowanie bardziej na serio takich pojęć jak „prezbiterium diecezjalne”? Kanoniści winni pilnie obserwować rozwój kultury prawnej i czerpać z niej. Ale jeszcze pilniej i głębiej winni wnikać w tajemnicę Kościoła i z niej przede wszystkim czerpać. Może wtedy będą nie tylko obserwatorami kultury prawnej, lecz jej oryginalnymi współtwórcami.

Uwagi powyższe wykroczyły poza ramy recenzji. Fakt, że reproduktowane artykuły prof. Schwendenweina z pierwszej połowy lat siedemdziesiątych pobudzają do takich uwag, dowodzi aktualności jego prac i wrażliwości na realizację sprawiedliwości. Dobrze też, że współcześni kanoniści nie zamykają się we własnym światku i mają odwagę szukać inspiracji dla własnej służby sprawiedliwości. Już zupełnie dobrze, jeśli wtedy wciąż pamiętają o istocie Kościoła i sprawiedliwości, której chcą służyć. Co w odniesieniu do zebranych w omawianym zestawie artykułów trzeba — ze względu na wyrażone wyżej uwagi ogólne — z uznaniem odnotować.

*Ks. Remigiusz Sobuński*